

Ze słonecznym orężem przeciwko zanieczyszczeniom wody

Słońce. Plaża. Krzyk mew i szum morskich fal. Wreszcie wymarzony urlop. Zieleń lasu i szum strumienia, promienie słoneczne odbijające się w jeziorze. Mazurskie regaty. Dzika puszcza i sfotografowany z zapartym tchem żubr. A potem łyk tego żubra z plecaka. Urlop. Na łonie natury.

Praca? Telefony, komputery, maile, opakowania, plastik, spaliny, normy, CO₂, filtry, ceny, faktury, długi, niefunkcjonalne oczyszczalnie, wycięte drzewa, wykarczowane lasy, kwaśne deszcze, śnięte ryby, plamy ropy ... lepiej o tym nie myśleć. Już niedługo znowu odpoczynek. Na łonie natury.

Po pracy telewizja, wiadomości. Ekolodzy w maskach i rękawiczkach krzyczą do kamery pokazując zdechłe ryby. Szybciej, szybciej zmienić kanał. Te ryby to cena za to, bez czego dzisiaj nie chcielibyśmy żyć – smartfony, tablety, samochody, kosmetyki, nawozy, leki, farby, kleje, tworzywa ... to cena. Coś za coś.

Cena. Coś za coś. Koszt. Cena... Stop!

Wierzmy, że nikt nie musi wybierać. Nikt nie musi wybierać między odpoczynkiem na łonie nieskażonej natury i oddaniem jej w spadku przyszłym pokoleniom z jednej strony, a łatwiejszym życiem opartym na dobrodziejstwach najnowszych technologii, które karmią, leczą, uczą i bawią ze strony przeciwnej. Wierzmy, że dokonywanie takiego wyboru nie jest konieczne. Wierzmy, że w zasobach przyrody jest rozwiązanie – wystarczy tylko popatrzeć uważniej.

Powietrze, słońce, woda, minerały i kilka naturalnych związków – to wszystko, czego nam potrzeba, by skutecznie rozprawić się z większością poprodukcyjnych zanieczyszczeń. Brzmi zbyt pięknie? Siła tkwi w naturze. My ją tylko wykorzystujemy.

Minerały takie, jak kaolinit, bentonit, mika czy talk (chemicznie są one glinokrzemianami warstwowymi) wzbogacamy porfirynami lub ftalocyjaninami – związkami wziętymi z natury jak z półki, niekiedy tylko trochę ulepszonymi. Tak wzbogacony minerał nazywamy fotokatalizatorem hybrydowym. Dalszą pracę wykonuje za nas natura – słońce świeci na nasz umieszczony w wodzie fotokatalizator, a on pochłania promieniowanie słoneczne. Później potrzebuje on tylko trochę tlenu z powietrza – tak jak każdy z nas. Ten tlen otrzymuje energię od fotokatalizatora i jest już gotowy do ataku na cząsteczki zanieczyszczeń. Jest prosty, nieduży i bardzo aktywny – odpady nie mają szans. Ta strategia dodatkowo zabezpieczona jest możliwością pochłaniania zanieczyszczeń przez sam fotokatalizator – brudy mogą utknąć w porach minerału, gdzie nikomu już nie zaszkodzą. A po wszystkim fotokatalizator bardzo łatwo można wydobyć z mieszaniny – nie rozpuszcza się przecież w wodzie.

I to nie jest już tylko teoria. To konkretne rozwiązanie, stworzone przez nas, by pogodzić ze sobą pozornie dwa różne światy.

Zdobycze cywilizacji czy piękno natury? Skontaktuj się z nami i zapytaj, jak wdrożyć naszą technologię w Twojej firmie, by to pytanie nikomu już nie przeszkadzało w twórczej i efektywnej pracy dla nas wszystkich!